Syn Polki i indiańskiego wodza – Sienkiewiczem kanadyjskich Indian



Sat-Okh, fot. Daniel Pach, photopach.

Ewa Bagłaj

W życiu Sat-Okha, czyli Stanisława Supłatowicza, połączyły się losy dwóch, nękanych przez historię narodów — Indian i Polaków. Jest on autorem szeregu książek przywołujących indiańską przeszłość, które opierają się na prawdziwych wydarzeniach. Jego współplemieńcy, spychani do rezerwatów, nie byli w stanie obronić swej kultury. Aby im pomóc, Sat-Okh zaczął pisać. Beletryzując historię, przywoływał echo minionych bitew, wskrzeszał szlachetnych bohaterów, opiewał ich dramatyczną, nierówną walkę z białym najeźdźcą w obronie własnej tożsamości, religii i ziemi. Zbierał legendy oraz informacje o codziennym życiu swych przodków. W stosunku do Indian kanadyjskich jego twórczość spełniała rolę podobną do tej, jaką powieści Henryka Sienkiewicza odegrały w literaturze polskiej.

Sat-Okh (w narzeczu Indian z plemienia Shawnee – Długie Pióro) urodził się około

1922 roku, jako syn Polki i indiańskiego wodza. Jego matka, Stanisława Supłatowicz w 1905 roku w wyniku carskich represji trafiła na Syberię. Stamtąd, wraz z grupą polskich zesłańców, przedostała się przez Zatokę Beringa i Alaskę do Kanady. Tam poznała wodza plemienia Shawnee – Lee-ono-ma (Wysokiego Orła), którego wkrótce poślubiła. Jej nowe imię brzmiało Ta-Wach (Biały Obłok). Sat-Okh całe dzieciństwo i wczesną młodość spędził wśród Indian w kanadyjskiej puszczy, co opisał *w Ziemi słonych skał* (1958). W wieku pięciu lat należał już do tzw. „szkoły wilków", w której uczył się tropienia i polowania. Przebywał wśród Indian do 16 roku życia. Na przełomie roku 1936/1937 wraz z matką i bratem przyjechał do Polski, by odwiedzić mieszkającą tu rodzinę. Hitlerowska agresja zastała ich w Radomiu. Po wybuchu wojny droga powrotu do Kanady została odcięta. Młody Indianin przyjął imię matki oraz jej panieńskie nazwisko i zaangażował się w konspiracyjną walkę z okupantem. W 1940 roku został złapany przez gestapo. Dzięki swej niezwykłej odwadze i świetnej kondycji fizycznej „człowieka puszczy" udało mu się wyskoczyć z bydlęcego wagonu transportującego więźniów do obozu w Oświęcimiu. Został żołnierzem Armii Krajowej, nieocenionym w konnym zwiadzie (pchor. „Kozak"). Walczył w rejonie Gór Świętokrzyskich. Za męstwo odznaczono go Krzyżem Walecznych. Jako żołnierz I Batalionu Morskiego brał udział w walkach o wyzwolenie Wybrzeża. Po zakończeniu wojny został aresztowany i uwięziony przez władze polskie za przynależność do Armii Krajowej. Przez pewien czas służył w Marynarce Wojennej, był także wolontariuszem w Ratownictwie Morskim. Po uzyskaniu średniego wykształcenia technicznego pływał przez wiele lat jako mechanik na statkach Polskich Linii Oceanicznych. Osiedlił się na Wybrzeżu. W czasie rejsów na „Batorym" udało mu się odwiedzić pozostałą w Kanadzie siostrę. W 1958 roku zaczął pisać, przywołując w książkach swoją indiańską przeszłość. Jego książki przeznaczone były głównie dla młodego czytelnika. Wszystkie własnoręcznie zilustrował. W posłowiu do pierwszej z nich tak określa swoje posłannictwo:

> *Polska stała się moją nową ojczyzną. Chciałem jednak tej pierwszej oddać sprawiedliwość. Postanowiłem więc opowiedzieć wam o niej, młodzi przyjaciele, opowiedzieć o życiu Indian, o ich trudnym i twardym losie. Mam nadzieję, że dzięki tej książce potraficie może trochę lepiej niż dotychczas zrozumieć ich życie, marzenia, ich miłość do puszczy, ich walkę o wolność, której pozostało im już tak niewiele, a której tak bardzo im potrzeba.*

(Sat-Okh, Ziemia słonych skał, Czytelnik, Warszawa 1958, s.243).

Książki te cieszyły się w PRL sporą popularnością nie tylko wśród młodzieży. Autor nie miał ambicji tworzenia tzw. literatury wysokiej, jednak uniwersalna wymowa jego utworów oraz barwne opisy egzotycznych krajobrazów Kanady i jej pierwszych mieszkańców nadają twórczości Sat-Okha pewien walor artystyczny. Jest to jedyny w literaturze polskiej obraz Kanady widziany z perspektywy jej rdzennego mieszkańca. Najistotniejszą jego częścią jest przedstawienie kultury Indian Odzibwejów, zwanych Czarodziejami Lasu.

Odzibwejowie (Ojibway, Ojibwa), znani w USA także jako Czipewejowie (Chippewa), a na północy Kanady jako Saulteaux (Soto) – byli trzecim co do wielkości plemieniem indiańskim w Ameryce Północnej. (…) Ich sława wywodziła się nie tyle z wyczynów wojennych, ile z niedoścignionej konstrukcji lekkich, zgrabnych i obszernych łodzi typu kanu (canoe) z kory brzozowej, mistrzowskiej znajomości żeglugi śródlądowej, czy kunsztownej wyprawy skór zwierzęcych i przepięknej sztuki dekoracyjnej. Ich pełna finezji sztuka, poezja mitologia, zadziwiające praktyki lecznicze, bogata kultura duchowa i materialna, sprawiły, że Odżibwejów nazywano Czarodziejami Lasu. Ci leśni magowie, artyści, wytrawni myśliwi i żeglarze przez wiele pokoleń niepodzielnie władali rozległymi lasami nad Jeziorem Górnym i na Dalekim Zachodzie aż do źródeł Missisipi, kanadyjskich jezior Nipigon czy Seul oraz obrzeża trawiastych równin dzisiejszej prowincji Manitoba i Saskatchewan.

(Leszek Michalik, Świat i życie Odżibwejów [w:] „Kayfis ochi.” Biuletyn informacyjny Sztumskie Koła Zainteresowań Kulturą Indian ‚Stowarzyszenie Żółwi”, jesień-zima 2000/2001, nr 2(50), s.16.

Pismo, którego tytuł w języku Kri Równin (Plains Cree) Tłumaczy się jako „dawne drogi” bądź „stare obyczaje” było jedynym w Polsce periodykiem wyłącznie poświęconym szeroko rozumianej współczesnej tradycji duchowości indiańskiej i przez to ważnym źródłem specjalistycznej informacji, wykorzystywanym m.in. w wielu ośrodkach akademickich przez studentów etnologii, religioznawstwa, socjologii i innych kierunków. Numer 50. jubileuszowy prawie w całości dotyczy duchowych

tradycji Odżibwejów. Redaktor naczelny pisma, Leszek Michalik, z wykształcenia polonista, z zawodu nauczyciel, pisarz, tłumacz literatury amerykańskiej i dziennikarz w prasie lokalnej woj. pomorskiego, znawca i kolekcjoner rękodzieła indiańskiego, swoje zainteresowania zawdzięcza właśnie Sat-Okhowi, z którym zetknął się osobiście już we wczesnym okresie młodzieńczym).



Stanisław Supłatowicz (Sat-Okh).

Czytając książki Sat-Okha odnosi się wrażenie, że akcja służy autorowi przede wszystkim jako pretekst do przekazania jak największej ilości wiadomości o życiu swych przodków – ich strojach i fryzurach, wyrobach artystycznych, języku, wyglądzie domostw, o kuchni i rzemiośle, sztuce wojennej i myśliwskiej, codziennych zajęciach i świątecznych obrzędach. Przy okazji obala autor wiele fałszywych wyobrażeń. Np. fajka pokoju to wymysł białego człowieka. W rzeczywistości to święta fajka obrzędowa. (Sat-Okh, *Walczący Lenapa,* Gdańsk 2001, s.25 oraz s.54). Skalpować, o czym wiedzą nieliczni, pierwsi zaczęli hiszpańscy konkwistadorzy. Ciekawy jest też opis wierzeń Odżibwejów i związana z nimi oryginalna mitologia.

> *Wszystkie plemiona wschodnie, zamieszkujące lasy od Atlantyku aż do krainy Wawa poza jeziorem Górnym, gromadziły legendy i mity o budowie świata, zbliżone w treści do siebie.*
>
> *(Sat-Okh, Walczący Lenapa, Gdańska 2001, s.94).*

Legendy o stworzeniu świata i człowieka zwykle zajmują dużo miejsca w książkach Sat-Okha (*Ziemia słonych skał*, s.7-8; *Walczący Lenapa*, s.94-100; *Serce Chippewaya*, Gdańsk 1999, s.19-25 itd.). Np. bogata wyobraźnię Indian pokazuje mit Mohawków o słońcu i księżycu:

> *Kiedy Ziemia zaludniła się, kiedy wyrosły trawy, krzewy i drzewa, kiedy lasy, prerie zaroiły się zwierzyną i ptactwem, a ludzie zaczęli mówić różnymi językami,*
>
> *Słońce i Księżyc spokojnie i zgodnie wędrowały po Wysokim świecie.*[296] *Po pewnym czasie ludzie zaczęli się kłócić miedzy sobą, nastała niezgoda i wojny.*
>
> *Gdy Słońce i Księżyc ujrzały, jak żyją ludzie, zaczęły postępować podobnie i zachowywać się jak mąż i żona. Pewnego razu Księżyc – żona, przypadkowo przeszedł jako pierwszy przed swym małżonkiem, Słońcem przez otwór wyjściowy na krańcu świata. Doprowadziło to Słońce do takiej złości, że zbił żonę tak bardzo, iż rozchorowała się ciężko, schudła i z pięknej jasnej kuli, świecącej nocą, stała się cienka i zakrzywiona. Nie pokazywała się więc przez pewien czas i nad ziemią w porze nocnej panowała zupełna ciemność. (…)*
>
> *Księżyc szybko odzyskał zdrowie i znowu stał się piękną, jasną kulą, ale kiedy rozgniewane jeszcze Słońce znalazło się po przeciwnej stronie Górnego świata i ujrzało swą małżonkę w pełnym blasku jej urody, udawało, że jej nie poznaje. Kobieta-Księżyc ponownie zaczęła chudnąć ze zmartwienia, aż stała się podobna do dziecinnego małego łuku.*
>
> *Od tego czasu choroby Księżyca powracają systematycznie; gdy ma nadzieję na odzyskanie łask swego małżonka Słońca – zdrowieje i nabiera pełnych, okrągłych kształtów, gdy traci nadzieję i martwi się – chudnie.*

Książki Sat-Okha opowiadają o szlachetnych ludziach żyjących w symbiozie z przyrodą. Wszystkie swe czynności wykonują oni w. zgodzie z odwiecznymi prawami natury, co wynika z ogromnego szacunku do Matki Ziemi:

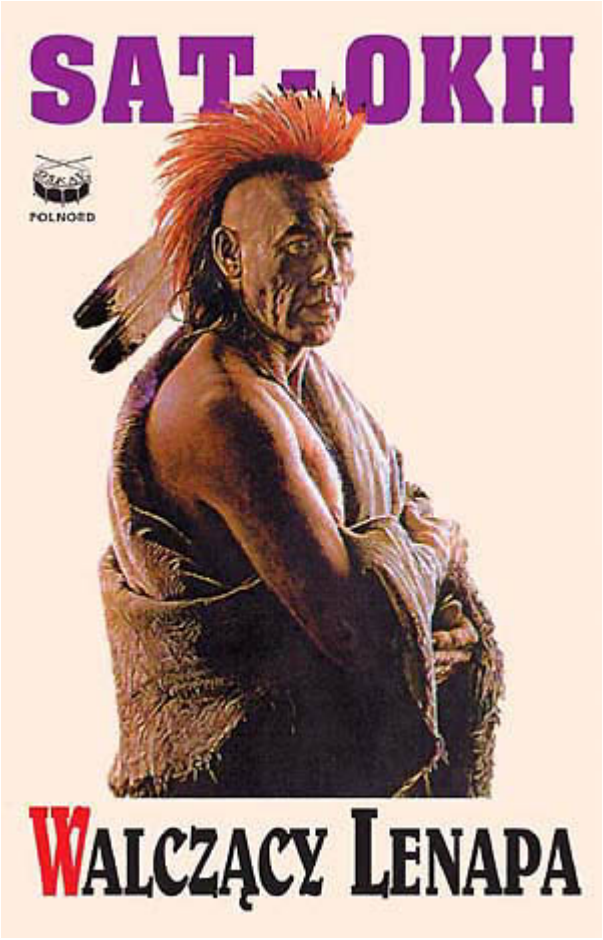
> *Ty zaś [czytelniku] zejdź ze mną ze skały w samo serce puszczy — zaprasza autor Walczącego Lenapy – Przyprowadziłem cię do niej, abyś ją poznał. Chciałbym cię nauczyć tego, co sam do niej czuję – szacunku i miłości. Jest ona moim domem,*

domem mego ojca, przyjaciół, domem mego plemienia – Szewanezów. Żywi nas i odziewa, cieszy nas swoim pięknem, ale potrafi też uczyć strachu. (s.98-99).

Narrator traktuje więc czytelnika jak kogoś bliskiego, wyróżnionego zaszczytem wtajemniczenia. Bowiem w ten sposób indiańscy rodzice przekazywali wiedzę swoim dzieciom:

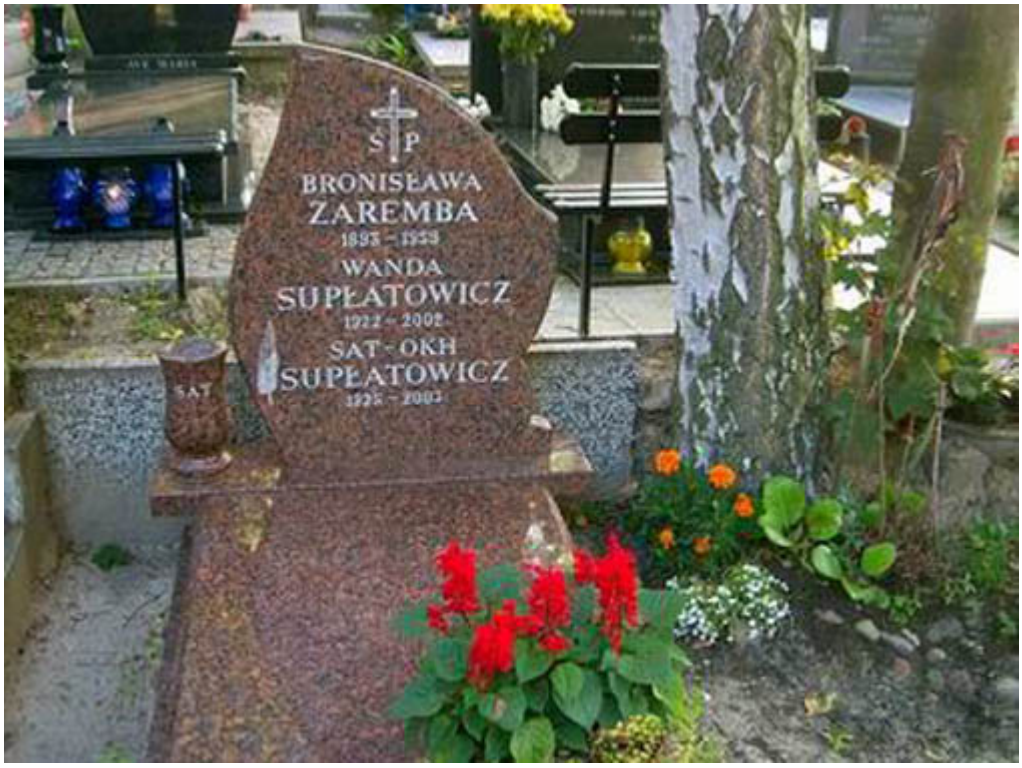
Nishishin spędzała wiele czasu z córką w lesie, na kwiecistych polanach, tłumacząc jej: – Mała, otwórz uszy na moje słowa, niech na zawsze pozostaną w twoim umyśle i serduszku. W przyszłości, jak dorośniesz, pokażesz je swoim dzieciom. Rozejrzyj się dookoła, popatrz, jak Matka Ziemia okryła się wielobarwną derką utkaną z kwiatów i zielonych krzewów. Nie zrywaj nigdy kwiatów! (…) Zrywając je, nie widzisz, że płaczą. A one naprawdę płaczą, bo zrywając je zabierasz im życie i duszę, wszystko bowiem, co nas otacza, żyje i odczuwa ból. (…) Każdy kwiat odznacza się mądrością. Przez dotyk owa mądrość przenika do człowieka. Jakie to smutne ułamać gałązkę z drzewa, chociaż zostaje ich przecież wiele. Jeszcze bardziej bolesne jest zerwanie kwiatu, to takie uczucie, jakby matka straciła jedyne swoje dziecko, więc szanuj, Pinneyshis, to wszystko, co cię otacza. Pamiętaj, że świat roślin i zwierząt obdarzony jest takim samym życiem, jakie i my posiadamy. Nie zabijamy więc niczego bez potrzeby, bo czy można cieszyć się z czyjejś śmierci i bólu? Wszyscy tworzymy krąg życia, a niszcząc ten krąg niszczymy siebie.

(Serce Chippewaya, s. 52-53).



Wątek ekologiczny jest jedną z największych wartości tych lektur, do dziś przysparza bohaterom Sat-Okha naśladowców. Autor jest również współtwórcą jedynego w Polsce i największego w Europie muzeum poświeconego życiu i kulturze Indian Ameryki Północnej. Wymysłowo koło Tucholi odwiedzają miłośnicy jego twórczości, ludzie którzy w dobie Internetu i dziury ozonowej tęsknią za powrotem do prostoty życia w bliskości z naturą. Książki Stanisława Supłatowicza okazały się więc zupełnie nietypową promocją Kraju Klonowego Liścia. I to nie tylko w Polsce, bowiem przetłumaczono je na wiele języków europejskich (niemiecki, francuski, czeski, bułgarski, rosyjski, ukraiński), a także poza europejskich (japoński, hebrajski, mongolski). Sat Okh – 1958 „Ziemia słonych skał”; wyd.2, 1958; wyd.3, 1962; wyd.4, 1973; wyd.5, 1974; wyd.6, 1986; 1959 „Biały mustang”; wyd. 2 1960; [wyd. 3] 1983; [wyd. 4] 1983; [wyd. 5] 1987; [wyd. 6] 1993; 1973 „Dorogi schodjatsja” (w jęz. ros., wspólnie z Antoniną Leonidovną Rasulovą); 1981 „Powstanie człowieka”; wyd.2, 1988; 1985 „Fort nad Athabaską” (wspólnie z Yácta-Oya); wyd.2, 1989; wyd.3, 1996; 1990 „Głos prerii”;wyd.2, 1997;1996 „Tajemnica Rzeki Bobrów”; 1999 „Serce Chippewaya”; 2001˝Walczący Lenapa”.

Sat-Okh zmarł 3 lipca 2003 roku w Gdańsku. Został pochowany na gdańskim cmentarzu „Srebrzysko”.



Film o Sat-Okhu: